KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM ŻYCIA KOMUNALNEGO

Cena numeru 80 gr. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK I. Nr. 29.

Warszawa, dnia 14 Października 1928 r.

TREŚĆ NUMERU 29-go:



POLSKA AGENCJA PUBLICYSTYCZNA
WARSZAWA

ROK I WARSZAWA, 14 PAŹDZIERNIKA 1928 R. Nr. 29.

KRAJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY KULTURALNYM I GOSPODARCZYM SPRAWOM ŻYCIA KOMUNALNEGO

PAŃSTWOWA POLITYKA APROWIZACYJNA

Państwowa polityka aprowizacyjna w pierwszych latach niepodległości prowadzona była pod znakiem wojny. Zniszczone po największej części działaniami wojennemi warsztaty produkcyjne nie mogły zaspokoić potrzeb wojska i ludności cywilnej, — dlatego też na Państwo spadł obowiązek kontroli produkcji (np. zbóż, cukru, nafty etc.), — którą wykonywano bądź to w formie całkowitego sekwestru, bądź też w formie określonych kontyngentów. Wytwory zaś sprzedawane były przez wytwórców albo bezpośrednio Państwu, (np. P. U. Z. A. P. P.), albo odbiorcom przez Państwo wskazanym (np. hurtowniom powiatowym).

Gospodarka tego rodzaju mogła istnieć tylko wówczas, gdy jej konieczność usprawiedliwiały działania wojenne. Z chwilą ukończenia wojny, Państwo musiało zaniechać kontynuowania wojennej polityki aprowizacyjnej, a ograniczyć się do roli, którą w danym czasie, w określonych warunkach gospodarczych najlepiej mogło poprowadzić. Liczne zaś usterki w „urzędowaniu" władz państwowych w tej dziedzinie przyspieszyły tylko zerwanie z wyżej wspomnianym systemem.

Życie jednak nasunęło cały szereg kwestji do rozwiązania, — kwestji dla gospodarstwa społecznego pierwszorzędnej wagi, jak: handlu zbożem, budowy elewatorów, piekarń mechanicznych i t. p. Życie wykazało, że o ile sprawy te podjęte nie zostaną przez Państwo, nie podjęte zostaną wogóle. Niemożliwem okazało się też nie „wtrącanie" się Państwa do poziomu cen mąki, chleba, obrotu i poziomu cen cukru, węgla, nafty i t. d.

Z natury rzeczy wynika, że ingerencja Państwa w gospodarce cukrowej, węglowej, naftowej i t. p., jako artykułów pierwszej potrzeby, których produkcja stoi na względnie wysokim poziomie, ograniczyć się mogła do najważniejszych posunięć producentów tych artykułów.

Inaczej rzecz przedstawia się w stosunku do produkcji rolnej, którą Państwo i związki samorządowe pośrednio i bezpośrednio — celem jej podniesienia — kierować muszą, a to ze względu na znaczenie tej produkcji dla rozwoju życia gospodarczego i dla zaspokojania potrzeb aprowizacyjnych ludności.

Po zlikwidowaniu Ministerstwa Aprowizacji, funkcje jego w zakresie pieczy nad należytem „zaopatrzeniem ludności w artykuły żywnościowe oraz przedmioty pierwszej potrzeby" objęło Min. Spraw Wewnętrznych, stąd wojewodowie i starostowie pieczę tę sprawując bezpośrednio, wykonują też ustawodawstwo w zakresie zwalczania lichwy oraz zabezpieczenia podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Jasnem jest, że piecza władz państwowych nad dostateczną aprowizacją ludności musi przedewszystkiem dotyczyć „chleba codziennego". Zwłaszcza w warunkach polskich, gdy nieuregulowany handel zbożem, znaczne wahanie cen zboża, braki w procesach produkcji chleba wywołuje fakt, iż bardzo często poziom cen chleba nie jest wynikiem gospodarczo-usprawiedliwionych procesów.

Polska, — mimo, że w zakresie produkcji rolniczej winna być nie tylko krajem samowystarczalnym, ale i eksportującym zboże za granicę, — przez ostatnie lata ma bilans obrotów zbożowych ujemny (z wyjątkiem roku gospodarczego 1925-26). Przyczyny tego anormalnego stanu szukać należy w niskiej kulturze rolnej. Wzrost produkcji rolnej jest więc pierwszem i najpilniejszem zadaniem — tembardziej, że musi ona wystarczyć na pokrycie nieuniknionego wzrostu spożycia, który będzie wywołany wzrostem ludności i wzrostem spożycia, wogóle w Polsce dotychczas bardzo niskiego. Akcja ta zakrojona być winna na szeroką skalę, postępować zaś w myśl zgóry przemyślanych i szczegółowo wytyczonych wskazań, jakiemi władze państwowe kierować się winny.

Wytyczne bieżącej polityki zbożowo-aprowizacyjnej powinny dążyć do osiągnięcia względnej stabilizacji gospodarczo usprawiedliwionych cen na zboże przy możliwem niedopuszczaniu do przywozu zboża do Polski. Na pierwszy rzut oka widoczna jest trudność tego zadania, bowiem wyrzeczenie się naturalnego środka dla powstrzymania wzrostu cen, jakim jest otwarcie granicy dla importu, niepomiernie utrudnia walkę z nadmiernym wzrostem cen, zezwolenie zaś na ten import mogłoby znów ujemnie wpływać na nasz bilans płatniczy. Wobec tego jednak, że starania o aktywność bilansu płatniczego Polski muszą polegać na akcji ku powstrzymaniu importu niekoniecznych do przywozu towarów, przeto nasuwa się dążenie do samowystarczalności zbożowej Polski.

Założenie takie nie jest pozbawione realności. Dane liczbowe naprz. o średnich urodzajach w roku 1928-29 oraz dane o obrocie towarowym żytem z zagranicą w tymże roku gospodarczym wskazują, iż przy oszczędnem gospodarowaniu posiadane w kraju zapasy żyta wystarczą całkowicie dla zabezpieczenia potrzeb krajowego spożycia. Dyskusji ulega samowy-

starczalność pszenicy, ale właściwie pomyślane zarządzenia gospodarcze mogą niewątpliwie zmniejszyć spożycie pszenicy do tych rozmiarów, które ewentualny przywóz pszenicy z zagranicy pozwolą zredukować do nieznacznych ilości.

Przystępując do szczegółowego oświetlenia dróg dla realizacji bieżących wytycznych polityki aprowizacyjnej w zakresie żyta, należy stwierdzić, iż pierwszą z nich jest ograniczenie wywozu żyta zagranicę. Obowiązujące już w r. 1927-28 i postanowione też na rok gospodarczy 1928-29 cło wywozowe od żyta ma zabezpieczyć zatrzymanie w kraju całej produkcji żyta, produkcji mniej więcej wystarczającej na pokrycie konsumcji krajowej. Doświadczenie wskazuje, iż tego rodzaju zarządzenie może spowodować spadek cen zboża poniżej minimum rentowności. Zapobiegać temu będzie akcja skupu żyta, prowadzona przez Państwowy Bank Rolny, na rachunek akcji rezerw zbożowych.

Doświadczenie dalej wskazuje, iż sam fakt istnienia w kraju dostatecznych zapasów zboża nie wywiera dostatecznego wpływu na poziom cen in minus, gdyż zapasy te — przy najmniejszej tendencji zwyżkowej cen światowych — są unieruchomiane przez ich właścicieli w oczekiwaniu na dalszą zwyżkę cen. Takie wstrzymanie podaży powoduje wzrost cen, dalszy zanik podaży i t. p. Przeciwdziałać tego rodzaju konjunkturalnym zwyżkom i brakom okresowym podaży mają znów zapasy zboża, zakupione w okresach konjunkturalnej zniżki. Tego rodzaju zamierzenia są celem akcji tworzenia rezerw zbożowych.

Organizacyjnie akcja ta przedstawia się następująco: 1) musi być uzgodniona z zakupami wojska, mającymi wpływ na rynek; 2) Bank Rolny udziela organizacjom rolniczym i centralom spożywczym, jak miejskie zakłady aprowizacyjne, Związek spółdzielni spożywców, kredytów na zakup zboża w konjunkturalnym czasie pod warunkiem dysponowania tylko za zgodą Banku. Zakupy odbywają się częściowo „na zielono"; 3) w akcji rozsprzedaży (interwencji aprowizacyjnej) w ośrodkach przemysłowych podstawową rolę odgrywa aparat spółdzielczy, jako sprzedający i jako piekarniany. Sieć dużych mechanicznych piekarń zapewnia możliwość racjonalnej interwencji aprowizacyjnej, stałej i wzmożonej.

Dla akcji aprowizacyjnej piekarnie mechaniczne mają znaczenie nie tylko z powodu wyższości sposobu ich produkcji, zdrowia konsumentów, zdrowia zatrudnionych w nich robotników, niższych kosztów produkcji, ale i dlatego, iż tylko te piekarnie umożliwiają przeprowadzenie ograniczenia przemiału zboża, t. j. oszczędności spożycia i zapobiegania w ten sposób zbędnemu importowi do Polski zboża. Dopiero bowiem fakt produkcji dobrego, taniego, choć ciemnego, chleba może spowodować naturalny wzrost spożycia pieczywa z mąki o niższym przemiale.

Bezpośredni efekt całej gospodarczej polityki Państwa konsument miejski widzi w cenie chleba, natomiast producent rolny widzi go przy względnej przynajmniej stabilizacji (rentujących się cen) płodów rolnych w stałych cenach fabrykatów. Ponieważ poziom cen tych fabrykatów zależny jest w dużej mierze od cen chleba, przeto piecza, by poziom cen mąki i chleba był zawsze na możliwie najniższym poziomie, musi być alfą i omegą przy realizacji bieżących wytycznych państwowej polityki aprowizacyjnej w Polsce.

Pomocniczą rolę ku obniżeniu poziomu tych cen powinno odegrać rozporządzenie o zakazie przemiału żyta poniżej 70% (co okazało się możliwe wobec lepszej jakości zbiorów tego roku) oraz o zakazie wypieku pieczywa pszenno-żytniego, który to wypiek był podstawą do wielu nadużyć w zakresie cen na pieczywo. Te rozporządzenia mają też na celu oszczędność spożycia żyta i ograniczenie konsumcji pszenicy. Jakkolwiek bowiem bezpośrednie znaczenie pszenicy w polskiem gospodarstwie narodowem jest mniejsze, to jednak niewątpliwy związek cen pszenicy z cenami żyta jest przyczyną, iż ograniczenia wywozowe muszą dotyczyć również pszenicy, ograniczenia przemiałowe muszą być rozciągnięte i na pszenicę, akcja rezerw zbożowych również w pewnej mierze powinna dotyczyć i pszenicy, oraz ceny mąki pszennej i pieczywa pszennego muszą być zawsze wynikiem gospodarczo usprawiedliwionej konieczności.

Na tle powyższych rozważań, najbliższe zadania władz administracji ogólnej wyglądają w ten sposób: poziom cen zboża musi być przedmiotem stałej troski tych władz. Wszelkie odbiegające od normalnego poziomu wahania cen in minus i in plus powinny być badane w porozumieniu z miejscowymi czynnikami gospodarczymi. W miastach, w których są giełdy zbożowe, konieczny jest stały kontakt z komisarzami giełdowymi. Odpowiednia akcja zakupu zboża, ulgi podatkowe i t. d. mogą podnieść ceny zboża, o ile są za niskie, gdy znów sprzedaż zboża (mąki) może je obniżyć. Rozwój organizacyj rolniczo-handlowych, jak i wogóle racjonalizacji handlu rolniczego, budowa elewatorów, musi być specjalnie inicjowana, bądź wspomagana na obszarze wszystkich dzielnic. Młyny — przedewszystkiem przemysłowe — muszą być pod stałą i systematyczną kontrolą, zarówno w zakresie poziomu cen mąki, jak i stosowania przepisów o ograniczeniu przemiału (w zastosowaniu do tych ograniczeń polityka cen stanowi najpoważniejszy środek kontroli). W razie potrzeby muszą być zabezpieczone specjalne kwoty (na rzeczoznawców i t. p.) dla odnośnych lustracyjnych komisyj. Ponadto istniejąca przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Komisja normal. przemiału zbożowego, pracująca z udziałem profesorów wyższych uczelni i fachowców praktyków, będzie musiała okazywać wszelką pomoc władzom wojewódzkim. Hurtownicy mączni, w miejscowościach do których mąkę się przeważnie dowozi, powinni być pod kontrolą. Piekarnie powinny być pod stałym nadzorem, zarówno w zakresie wypieku, gatunków używanej mąki, jak i wysokości cen. Obowiązkiem związków komunalnych jest współpraca z władzami państwowemi w tej dziedzinie.

Podstawą do szczegółowych planów w tak płynnych zagadnieniach, jakiemi są zagadnienia aprowizacyjne, musi być systematyczne codzienne czuwanie nad układaniem się stosunków aprowizacyjnych w poszczególnych okręgach Państwa w przekroju wymogów zasadniczych założeń i ogólno-państwowego planu aprowizacji ludności, obliczonego na czas dłuższy.

Państwo dla regulacji zagadnień aprowizacyjnych używa pomocy systemu podatkowego, kredytowego, zmienia cła, taryfy kolejowe i t. p. Tak samo do układania tych stosunków za właściwe łożysko powinny być i na terenie lokalnym użyte wszelkie możliwe wysiłki.

Stanisław Szwalbe.

POWIATY POLITYCZNE A SAMORZĄDOWE W MAŁOPOLSCE

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpoczęło prace przygotowawcze, zmierzające do uzgodnienia granic obszarów działania reprezentacji powiatowych z granicami powiatów administracyjnych czyli, mówiąc językiem potocznym, granic powiatów autonomicznych z granicami powiatów politycznych na terenie b. zaboru austrjackiego.

Dotychczas istnieje tam ta anomalja, że cały szereg powiatów nie ma samorządu powiatowego i pod względem samorządowym należy do obszaru działania reprezentacji powiatowej sąsiedniego powiatu, albo też częściowo należy do dwóch, a nawet trzech powiatowych związków komunalnych. Anomalja ta zaszła w jednym wypadku nawet tak daleko, że granice obszaru działania jednej z reprezentacji powiatowych przekraczają granice województwa i w ten sposób jeden z wojewodów pełni funkcje nadzorcze nad samorządem na terenie obcego województwa.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest ustrój administracyjny b. Galicji, a przedewszystkiem t. zw. dwutorowość administracji, która w przeciwieństwie do polskiej koncepcji ustroju administracyjnego, odznacza się brakiem punktów stycznych między administracją państwową i samorządową, a przez to samo — i małem skoordynowaniem tych obu gałęzi administracji. Tak więc na terenie b. zaboru austrjackiego zmiany granic powiatów politycznych należą do kompetencji władz państwowych i były dokonywane na mocy najwyższego postanowienia cesarskiego. Natomiast zmiany granic obszarów działania reprezentacji powiatowych należały do kompetencji krajowej reprezentacji samorządowej — do Sejmu Krajowego. Powyższe przepisy zezwalały na tworzenie, znoszenie, określanie granic obszarów działania reprezentacji powiatowych w zupełnej niezależności od granic powiatów. A więc nietylko, że różne władze w tych sprawach decydowały, ale i nie były swojemi decyzjami nawzajem skrępowane.

W wyniku takiego stanu prawnego na obszarze b. zaboru austrjackiego w dn. 1 listopada 1918 r. mieliśmy 82 powiaty i 74 obszary działania reprezentacji powiatowych czyli powiatowe związki komunalne. 8 powiatowych związków komunalnych nie posiada więc własnych reprezentacji powiatowych. Są to powiaty: Maków, Oświęcim, Strzyżów, Przeworsk, Peczeniżyn, Skole, Radziechów, Zborów. 13 zaś obszarów działania reprezentacji powiatowych położonych jest na terenie dwóch a nawet trzech powiatów. W szczegółach przedstawia się to następująco:

Na terenie Województwa Krakowskiego obszar działania reprezentacji pow. w Żywcu obejmuje cały powiat Żywiecki i część powiatu Makowskiego; — w Wieliczce obejmuje cały powiat Wielicki i część pow. Krakowskiego; — w Wadowicach obejmuje cały pow. Wadowicki i część pow. Oświęcimskiego; — w Białej obejmuje cały pow. Bielski i część pow. Oświęcimskiego; — w Jaśle obejmuje cały powiat Jasielski i część powiatu Strzyżowskiego, który należy do Województwa Lwowskiego.

Na terenie Województwa Lwowskiego obszar działania reprezentacji pow. w Łańcucie obejmuje powiat Łańcucki i pow. Przeworski; — w Rzeszowie obejmuje powiat Rzeszowski i część pow. Strzyżowskiego.

Na terenie Województwa Stanisławowskiego obszar działania reprezentacji powiatowej w Kołomyi obejmuje powiat Kołomyjski i pow. Peczeniżyński; — w Stryju zaś obejmuje pow. Stryjski i pow. Skolski.

Na terenie województwa Tarnopolskiego obszar działania reprezentacji powiatowej w Brodach obejmuje cały powiat Brodzki, część powiatu Radziechowskiego i część powiatu Zborowskiego; — w Brzeżanach — cały powiat Brzeżański i część powiatu Zborowskiego; w Kamionce Strumiłowej — cały powiat Komionecki i część powiatu Radziechowskiego; — w Złoczowie — cały powiat Złoczowski i część powiatu Zborowskiego.

Powyższy stan faktyczny nazwałem anomalją, bo istotnie jest on anomalją wobec ogólnej zasady organizacyjnej naszej administracji, która znalazła swój wyraz w art. 65 Konstytucji, w myśl której to zasady jednostki podziału administracyjnego Państwa mają być jednocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego. Ten stan rzeczy nie był jednak w wyraźnej sprzeczności z obowiązującem na obszarze b. dzielnicy austrjackiej ustawodawstwem i, pomimo, że praktyce administracyjnej nastręczał znaczne trudności, wobec braku odpowiednich uprawnień dla Rady Ministrów (boć tylko Rada Ministrów mogła się istotnie unormowaniem tej kwestji zająć) utrzymał się po dzień dzisiejszy.

Rada Ministrów dopiero w roku bieżącym otrzymała odpowiednie uprawnienia. Wprawdzie już Ustawa z dn. 7 lipca 1921 r. w § 1 upoważniła Radę Ministrów do dokonywania zmian granic powiatów, kasowania tychże, jak również tworzenia nowych powiatów, przyczem zmiany granic powiatów na obszarze b. dzielnicy austrjackiej prócz Śląska Cieszyńskiego mają pociągać za sobą odpowiednie zmiany w granicach obszarów działania samorządowych reprezentacji powiatowych, ustawa zastrzegła jednakże, że nie będą mogły być tworzone przytem nowe samorządowe reprezentacje powiatowe. Natomiast wyżej przedstawiony stan faktyczny, w którym liczba powiatów przewyższa liczbę reprezentacji powiatów, wymagał uprawnienia do tworzenia nowych reprezentacji powiatowych niezależnie od zmian granic powiatów. To też koniecznością unormowania tej kwestji było podyktowane Rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z dn. 22 marca 1928 r., upoważniające Radę Ministrów do dokonywania na obszarze b. dzielnicy austrjackiej bez Śląska Cieszyńskiego zmian granic obszarów działania reprezentacji powiatowych, kasowania ich, jak również tworzenia nowych z dostosowaniem ich do każdoczesnych granic powiatowych.

Decyzja o zmianie granic, utworzeniu względnie o skasowaniu powiatu jest, oczywiście, decyzją ogromnie doniosłą zarówno dla administracji państwowej, jak i samorządowej. Chodzi tu bowiem nietylko

o wykrojenie dogodnych ram dla administracji i dla administrowanej ludności, ale i o stworzenie żywotnych organizmów samorządowych, zdolnych do podjęcia zadań, które ciążą na samorządach powiatowych i które w przyszłości będą im przekazane.

W zrozumieniu tych trudności Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało instrukcję dla wojewodów (Okólnik Nr. 110 z dn. 5 lipca 1928 r.), wyjaśniającą, jak mają być traktowane sprawy zmian podziału administracyjnego na powiaty i jak mają być kompletowane materjały wyjaśniające, dołączane do wniosków. Materjały wyjaśniające mają dać dokładny obraz terenu pod względem administracyjnym, geograficznym, ludnościowym i gospodarczym oraz zawierać dostateczne dane, któreby pozwoliły ocenić stopień samowystarczalności finansowej powiatowego związku komunalnego w jego nowych granicach.

Zaraz na wstępie instrukcja wysuwa zasadę, że należy dążyć do „tworzenia żywotnych, dalekich od szablonu organizmów administracyjnych, któreby swojemi granicami nie krępowały życia miejscowego, a tem samem i kraju, lecz stanowiły ramy, zabezpieczające jego normalny rozwój. Granice powiatu powinny pokrywać się, o ile możności z temi naturalnemi granicami, jakie dla danego terenu, jako jednostki administracji państwowej i samorządowej, zakreślają jego warunki geograficzne, komunikacyjne, ludnościowe, a przedewszystkiem gospodarcze, gdyż obszar powiatu i siła płatnicza ludności (warunki gospodarcze) powinny zabezpieczać samowystarczalność finansowo-gospodarczą powiatowego związku komunalnego".

Krótko mówiąc, chodzi o zastosowanie do rozwiązywania tych zagadnień metody regjonalistycznej. Byłoby to bodaj najszczęśliwszem zastosowaniem regjonalizmu w administracji publicznej. Jeżeli bowiem regjonalizm traktujemy nie jako szczególną jakąś akcję społeczną o słabo bardzo zdefinjowanych zamierzeniach, lecz jako metodę, nieodzowną dla każdej akcji gospodarczej, społecznej czy politycznej, gdzie trzeba się liczyć z właściwościami danego terenu i miejscowym układem sił gospodarczych i społecznych, to taka metoda powinna być w pierwszym rzędzie stosowana przy traktowaniu spraw podziału terytorjalnego państwa. Bo podział ten tworzy właściwie życie samo, niezależnie od mniej lub więcej udatnie wykreślonych ram jednostek terytorjalnych. Jeżeli te ramy są wykreślone zgodnie z miejscowymi warunkami, to życie się w nich ułoży, jeżeli zaś nie — to przejdzie ponad niemi z ogromną, oczywiście, szkodą dla administracji i dla gospodarstwa społecznego. Daje się tutaj odczuwać ogromny brak poważniejszych studjów regjonalistycznych. Rozwiązanie tych zagadnień byłoby o wiele łatwiejsze, o wiele mniej błędów by popełniono, gdyby takie studja już istniały. Niestety są one dopiero w stadjum zapoczątkowania.

Następnie instrukcja raz jeszcze podkreśla wagę, jaką należy przywiązywać do samowystarczalności gospodarczej powiatowych związków komunalnych. W razie kolizji między interesami ludności a interesami samorządu powiatowego zawsze każe przyznać pierwszeństwo względom na samowystarczalność finansowo-gospodarczą związków komunalnych.

Oto zadanie, jakie przed Radą Ministrów, a właściwie Ministerstwem Spraw Wewnętrznych leży, oto podstawy prawne i ogólne zasady postępowania. Każdy z tych 8 konkretnych wypadków powiatu bez samorządu powiatowego, które wymieniłem, przedstawia oddzielny i bardzo nieraz skomplikowany splot zagadnień administracji państwowej i samorządowej, a nawet interesów partykularnych. Wymagają więc indywidualnego i to bardzo ostrożnego traktowania. Czy jednak nie dałoby się stworzyć jakiejś ogólnej wytycznej dla załatwienia tych spraw, wytycznej, którąby stała na straży linji ogólnej polityki administracyjnej Państwa?

Mojem zdaniem — tak. Stworzenie takiej ogólnej wytycznej jest nawet konieczne, jeżeli się nie chce wśród przejaskrawionych przez różne delegacje interesów lokalnych stracić z oczu interesu naczelnego, interesu administracji.

Już sam rzut oka na mapę polityczną Państwa Polskiego wystarcza do stwierdzenia, że sieć podziału administracyjnego na powiaty jest w Małopolsce o wiele więcej zgęszczona, niż w Województwach Centralnych, nie mówiąc już o Województwach Wschodnich. W dzisiejszym stanie granic obszarów działania samorządowych reprezentacji powiatowych w Małopolsce na jeden powiatowy związek kom. przypada 1067 km^2 przestrzeni, a w Województwach Centralnych — 1620 km^2. Uważam, że ani stan dróg komunikacyjnych, ani stopień rozwoju gospodarczego kraju w porównaniu z Województwami Centralnemi nie usprawiedliwiają istnienia tak znacznej ilości powiatowych związków komunalnych w Małopolsce. Dostosowanie granic obszarów działania reprezentacji powiatowych do obecnych granic powiatów jeszczeby ich ilość zwiększyło. Osłabiłoby przytem ich siłę gospodarczą, a zwiększyło nieproduktywną część wydatków budżetowych na administrację związków komunalnych.

Dlatego też wysunąłbym następującą ogólną wytyczną dla tej kategorji spraw: o ile to jest w konkretnym wypadku możliwe — nie zwiększać ilości powiatowych związków komunalnych w Małopolsce, a przedewszystkiem nie stwarzać takich związków komunalnych, które nie będą mogły podołać zadaniom, jakie obecnie na samorządzie powiatowym ciążą i jeszcze w przyszłości nań włożone zostaną. Należy tu mieć na uwadze, że samorząd powiatowy w Małopolsce wyjdzie prawdopodobnie niedługo z okresu prowizorjów i podejmie się wszystkich tych zadań, jakie samorządowi powiatowemu powierzono. Nie należy zapominać i o tem, że istnieje tendencja do zwiększenia zakresu zadań, ciążących na samorządzie powiatowym. Wszystko to będzie wymagało od samorządu powiatowego w Małopolsce znacznej siły finansowej. Podkreślam, że nowotworzone powiatowe związki komunalne powinny mieć zapewnioną nietylko równowagę budżetową przy najskromniejszym planie gospodarczym, ale gospodarczą wystarczalność na podjęcie ciążących na nich obowiązków. Zachodzi obawa, że słabsze pod względem gospodarczym powiatowe związki komunalne z trudnością wiążąc koniec z końcem, będą tylko wegetowały i w ten sposób miast być dźwignią ogólnego postępu kraju będą tylko jego hamulcem.

W zastosowaniu się do tej wytycznej napotkamy na tę trudność, że odmowa stworzenia samorzą-

dowej reprezentacji powiatowej w jakimś powiecie pociągnie za sobą skasowanie tego powiatu. Istnienie przez dłuższy okres czasu władzy powiatowej na danym terenie wytwarza pewien faktyczny układ stosunków, z którym należy się liczyć. Skasowanie powiatu naraża miejscową ludność na znaczne trudności w komunikowaniu się z urzędem, który zostaje przeniesiony do bardziej odległego miasta, może narazić na ruinę miasteczko-siedzibę powiatu, które wyrosło i stało się pewnym ośrodkiem handlowym tylko dzięki temu, że było siedzibą władz powiatowych. Istotnie, trudno jest pozbawiać ludność tego, co jeszcze od rządów zaborczych otrzymała.

Trzeba więc tu rozważyć,jaki interes — administracji powiatowej czy miejscowej ludności — ma z punktu widzenia dobra publicznego większy ciężar gatunkowy. Złym stronom kasowania powiatu dałoby się w znacznej mierze zaradzić tworząc w dotychczasowej siedzibie powiatu ekspozyturę starostwa oraz ekspozyturę wydziału powiatowego na kształt ekspozytury Wydziału Powiatowego w Lidzie, istniejącej przy ekspozyturze starostwa Lidzkiego w Szczuczynie. W ten sposób ludność miałaby ułatwiony dostęp do urzędów, z którymi najczęściej się styka, a dotychczasowe miasto powiatowe nie straciłoby swojej sfery wpływów gospodarczych.

Oczywiście, mowa jest tylko o ogólnej wytycznej traktowania tych spraw. Każda z nich wymaga traktowania indywidualnego.

W. B.

KONGRES MIAST CZESKOSŁOWACKICH

(KORESPONDENCJA WŁASNA „KRAJU")

Praga, w październiku.

Stolica Czechosłowacji, Złota Praga, jest w tej chwili miejscem obrad całego szeregu zjazdów, wśród których III techniczno-gospodarczy Kongres miast i samorządów czeskosłowackich niepoślednie zajmuje miejsce.

Kongres, nad którym protektorat objęła sama Praga, rozpoczął się 28 września posiedzeniem inauguracyjnem na t. zw. Wyspie Słowiańskiej, pod przewodnictwem prezesa czechosłowackiego Związku Miast, dr. Karola Baxy. Na czele Komitetu wykonawczego, którego zasługą jest zorganizowanie zjazdu, stoi jeden z członków reprezentacji miejskiej Pragi, inżynier Rudolf Ziżka.

W uroczystości inauguracyjnej wzięli udział wybitni przedstawiciele samorządów w kraju i zagranicą, oraz reprezentanci rządu czeskosłowackiego, kół fachowych i politycznych. Po otwarciu kongresu przez przewodniczącego dr. Baxę, który w gorących słowach powitał wszystkich obecnych, a zwłaszcza zagranicznych gości, prof. Alojzy Zipek przedstawił pokrótce zadania kongresu. Następnie przemawiali przedstawiciele samorządów zagranicznych, witani rzęsistymi oklaskami.

Po dalszych kilku przemówieniach odczytano dwie rezolucje: pierwsza z nich żąda nowelizacji ustawy samorządowej w kierunku większej swobody samorządów miejskich pod względem finansowym, druga stawia analogiczne żądania samorządów powiatowych w stosunku do zamierzonej reformy administracji. Jednogłośnem przyjęciem obu tych rezolucji zakończono posiedzenie inauguracyjne kongresu, który następnie przystąpił do prac w sekcjach.

Dziesięć lat pracy samorządów czeskich odbiło się bardzo dodatnio na życiu miast tutejszych. Wojna, chociaż nie dotknęła bezpośrednio terytorjum czeskiego, jednak zatamowała na dłuższy czas rozwój wszelkich instytucji i przedsiębiorstw gminnych. Poziom kulturalny, społeczny i sanitarny ludności obniżył się znacznie, obniżyły się też i jej potrzeby. Na czoło wszystkich poczynań wysunęło się jedno najważniejsze, i nie cierpiące zwłoki: aprowizacja. Wszystkie inne pola działalności gminnej leżały odłogiem nietylko dla braku środków finansowych, ale także dla braku sił roboczych, które pochłonęła wojna.

Po zawarciu pokoju stosunki nie odrazu wróciły na tory normalne. Wielu przychodziło z pola walk jako inwalidzi, i ci potrzebowali opieki i pomocy. Jako nieodłączne zjawisko powojenne zaczęło się przesilenie finansowe i gospodarcze, dawał się też odczuwać dotkliwy brak mieszkań, w czasie wojny bowiem nie wybudowano ani jednego domu. Na gminy miejskie spadły ciężkie obowiązki, i gminy spełniły je z godną uznania gorliwością i sprawnością. Konsolidacja i rozwój pomyślny państwa czechosłowackiego jest też w znacznej części zasługą miast.

Dziś, gdy nastały stosunki normalniejsze, gdy życie wróciło do codziennych warsztatów pracy, pora poczynić starania, by pracę tę zorganizować, zracjonalizować i uczynić jaknajbardziej ekonomiczną. Takie właśnie zadanie w dziedzinie samorządów miał do spełnienia kongres obecny.

Z okazji kongresu zarząd miasta Pragi zaprosił wszystkich przedstawicieli miast słowiańskich na narady w sprawie projektowanego utworzenia Związku tych miast. W obradach wzięli udział: prez. Zygmunt Słomiński, jako przedstawiciel Warszawy, gen. Włodzimierz Bazow z Sofji oraz żupan dr. Dinko Puc z Lublany. Czeskosłowacki Związek miast reprezentowali jego prezes prof. Alojzy Zipek i sekretarz dr. Safat. Po przemówieniu dr. Zipka uchwalono utworzyć Związek miast słowiańskich oraz uznano potrzebę bliższej współpracy zarówno na polu kulturalnem, jak gospodarczem. Następna konferencja w tej sprawie ma się odbyć na wiosnę w Poznaniu, w związku z tamtejszą wystawą ogólnokrajową. Ostateczne obrady nad statutem Związku przewidziane są w Warszawie.

Jan Bończa.

PO WYSTAWIE ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ W BIAŁYMSTOKU

(KORESPONDENCJA WŁASNA „KRAJU").



Komitet organizacyjny wystawy.

Białystok, w październiku.

Zanim poddamy ocenie wystawę w Białymstoku, zwróćmy uwagę, że województwo to zniszczone było bardzo podczas wojny światowej i najazdu bolszewickiego w r. 1920, oraz, że posiada ono lichą naogół glebę. Większość gospodarstw drobnych, do tego będących w szachownicy, nie wpływa również na podniesienie tutejszego rolnictwa. W miejscowościach takich trudniej jest o wystawców i o eksponaty.

To też w warunkach, jak powyższe, urządzanie wystawy z wielu względów było dość ryzykowne, ale było potrzebne. Należało złamać apatję, w jakiej pogrążyła się część społeczności miejscowej i wlać nowego ducha, wykazać braki miejscowe, zachęcić innych do pracy twórczej na polu kulturalnym i gospodarczym. I tego właśnie Wystawa Białostocka dokazała.

Komitet wystawy stanowili: p. Zygmunt Sokołowski z Grabowa, prezes, oraz wice-prezesi: pułk. Michał Ostrowski, prezydent miasta Białegostoku, gen. Mikołaj Waraksiewicz, dowódca I Dyw. Kawalerji Tadeusz Tenczyński, prezes Rady Woj. O. Tow. R. i Leon Polak, delegat Zw. Wielk. Przemysłu. Sekretarze: Witold Pietraszek, dyr. Rady Woj. Okr. Tow. Roln. i Tadeusz Szeller, kier. Woj. Zw. K. Roln. Pozatem były następujące sekcje: I Hodowlana — przewodniczący Kierznowski Stanisław; II Rolno - Leśna i Ogrodniczo-Pszczelnicza, przewodniczący: Jabłoński Jerzy z Pniewa i Laskowski Maksymiljan, instr. ogr.; III sekcja Przemysłu Ludowego, przewodniczący: Hr. Ciecierski Henryk; IV Przemysłu i Handlu, przewodniczący: inż. Cytarzyński i Henryk Głowiński; V. Oświatowo - Kulturalna i Krajoznawcza, przewodniczący p. Buczyński, dyr. Szk. Roln. w Supraślu; VI. Organizacyjno-Finansowa, przewodniczący Kaz. Dunin - Harkiewicz, starosta; VII. Administracyjna — przewodniczący hr. Stanisław Łoś i VIII Sekcja Ogólna — przewodniczący Rydzewski Zbigniew, dyr. Spółdz. Roln. - Handl. z Białegostoku. Naczelnym dyrektorem Wystawy był inż. Witold Wieczorek, naczelnym kierownikiem organizacyjnym p. Wacław Zajączkowski, sekretarzem p. Stefanja Borowiczowa i kierownikiem działu Propagandowo - Organizacyjnego p. Filip Echeński. Protektorat główny nad wystawą objęli: p. Minister Rolnictwa Karol Niezabytowski, prezes honorowy p. Karol Kirst, wojewoda Białostocki i członek honorowy p. Wiktor Leśniewski, podsekretarz stanu Min. Roln.

W ciągu paru miesięcy w szybkiem, a nawet gorączkowem tempie Komitet powyższy zdołał zorganizować i stworzyć rzecz piękną i pożyteczną, wykazał sprężystość i umiejętność w operowaniu skromnym nieraz materjałem wystawowym.

Do pomocy Komitetowi stanęły z niemniejszą energją władze administracyjno - starościńskie i samorządowe. Niektórzy starostowie przyjeżdżali parokrotnie na teren wystawy i osobiście doglądali robót i uporządkowania zwiezionych eksponatów.

A teraz wrócimy do samej Wystawy. Miejsce w parku miejskim — „Zwierzyńcu" — wybrane doskonale. Pawilony i hale wystawowe pięknie prezentowały się w cieniu świerków i grabów. Najokazalej przedstawiał się dział rolniczo-hodowlany. Widać, że po ranach zadanych przez wojny, rolnictwo już się znacznie podźwignęło i wchodzi na drogę, ujętą w pewien system wymagań nowoczesnych. Za hodowlę koni przyznano sporo nagród. Doskonale przedstawiało się bydło miejscowej krajowej rasy czerwonej. Niektóre sztuki zwracały uwagę starannością w prowadzeniu obory. Owiec wystawiano dużo ras krajowych i obcych, były nawet karakuły. Medale otrzymali wystawcy za polskie kury (zielononóżki), których zwieziono dziesiątki klatek; gęsi polskie również nie zostały ominięte.

W dziale rolnym wystawione były odmiany zbóż, wykresy z doświadczeń nasiennych i rośliny lekarskie, z Kisielnicy. Hodowlę zbóż nasiennych (pszenicę) najchlubniej zaprezentował maj. Susk (pow. Ostrołęcki); odmiany ziemniaków i wyhodowane u siebie morele



Pawilon rolnictwa, leśnictwa i ogrodnictwa.

i brzoskwinie pokazał Świack Górskich (pow. Augustowski), nasiona zbóż siewnych Korzeniste (pow. Koln.), eksponaty nadesłały też ogniska kultury rolnej: Mały Płock (Koln.), Grandzicze (Grodz.) i szkoła rolnicza w Supraślu. Piękne plantacje miejskie wystawiło Grodno oraz S. Boczkowski z Grajewa. Warzywnictwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo, serowarstwo i t. p. pokazane były przez wielu drobnych wystawców. Wielce też urozmaicony był osobny pawilon C. T. R. przedstawiający działalność fachowo-rolniczą i kulturalną tej instytucji. Spółdzielnie rolniczo-handlowe wystąpiły z pokazem ulepszonych narzędzi rolniczych, a Tow. pop. Przem. Lud. wystawiło maszynę do przeróbki słomy lnianej na gotowe włókno, drogą mechaniczną, co ogromnie ściągało kobiety wiejskie.

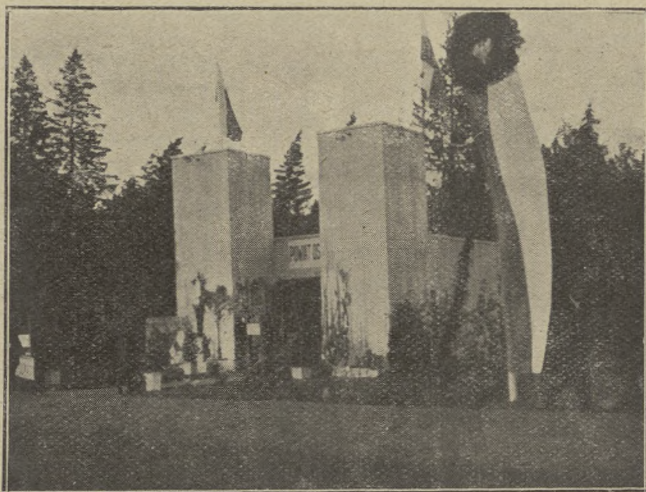
Dział przemysłowo - handlowy mieścił się w wielkim budynku Teatru Letniego w parku; zawierał on przemysł włókienniczy, metalowy, garbarski, gumowy oraz przemysł drzewny, jak dykty i meble.

Przemysł tkacko - kilimkarski reprezentowany był przez liczne piękne okazy. Szczególnie cieszył się powodzeniem pawilon sejmików: Kolneńskiego, Ostrołęckiego i Łomżyńskiego, zbudowany w kształcie chaty kurpiowskiej, projektowanej przez A. Chętnika, znawcę Kurpiów. Chata Kurpiowska posiadała wyroby tkackie ludowe: łomżyńskie i kurpiowskie, te ostatnie ze spółdzielni tkackich w Myszyńcu (pow. Ostrołęcki) i Lipnikach (pow. Koln.). Barwne kilimy (pasiaki), fartuchy, ręczniki i t. p. cieszyły się popytem. W tejże chacie wystawione były tablice i wykresy muzeum regjonalnego Kurpiów (w Nowogrodzie n. Narwią) oraz fotografje widoków i typów kurpiowskich. Na uwagę zasługiwał fotel, rzeźbiony przez gospodarza Chojnowskiego i skrzypce, wyrobione starannie z miejscowego materjału przez cieślę W. Chętnika z Nowogrodu. Przedmioty te uzyskały listy pochwalne. Dyplomy uznania otrzymali starostowie: łomżyński, kolneński i ostrołęcki, oraz muzeum kurpiowskie, tkactwo w chacie kurpiowskiej otrzymało kilka różnych nagród. Niemałą przynętą do chaty były prawdziwe kurpianki i kurpiki w swych barwnych strojach puszczańskich. Warsztat tkacki, będący stale w ruchu, dopełniał całości.



Pawilon sejmików kolneńskiego, ostrołęckiego i łomżyńskiego.

Samorządy niektóre wystąpiły oddzielnie z wykazem swoich prac. Niektóre miały własne pawilony. Sejmik Ostrowski wystawił nietylko ciekawe wykresy, ilustrujące działalność samorządu powiatowego, ale i fotografje oraz okazy rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, serowarstwa i t. p. ze swego powiatu.



Pawilon sejmiku ostrowskiego.

W pawilonie ostrowskim reprezentowany był wszechstronnie cały powiat. W ogólnych pawilonach wystąpiło Grodno z okazami muzeum Miejskiego. Sejmiki Łomżyński, Kolneński i Ostrołęcki wystawiły ciekawe tablice i fotografje, przedstawiające stan robót meljoracyjnych w tych powiatach. Wynikało z nich, że w r. 1927 w pow .Ostrołęckim wykonano 50.000 m. (dług.) rowów, a w pow. Kolneńskim 30.000 m. Roboty przeważnie prowadzono szarwarkiem.

Wystawę zwiedzili szczegółowo: p. premjer Bartel i min. Niezabytowski; nie żałowali przytem swoich cennych uwag, ani pochwał wystawcom.

Bo też rzeczywiście wystawa Białostocka była nietylko pięknym wysiłkiem ze strony komitetu i społeczeństwa miejscowego, była jednocześnie przeglądem sił dotychczasowych i mocnym bodźcem do przyszłej pracy twórczej. Wystawa pokazała, co posiadamy, czego nam brak i co mamy z serdeczną pieczołowitością pielęgnować i rozwijać. Wystawa przedstawiła nam obraz poszczególnych naturalnych regjonów, mocniej lub słabiej zarysowanych. Na próbach tych możemy już śmielej dalsze budowle wznosić.

T. K.

FELJETON.

PAPIEROWI LUDZIE

Dlaczego nasza administracja szwankuje? Mojem zdaniem, wcale nie dlatego, że mamy złą jej organizację lub złe ustawy. Oraganizację i ustawy tworzą ludzie i najgorsze zło leży w tem, że mamy zbyt wielu papierowych ludzi, którzy tworzą papierowe ustawy. Oprócz urzędników mamy papierowych inżynierów, papierowych adwokatów i papierowych (zapisujących recepty) lekarzy. Jak dla drobnego handlarza wszystko jest dobre, „aby handel szedł", tak dla papierowego człowieka główną jest rzeczą, aby papier szedł, t. j. nie zalegał po biurkach. A już co tam z tego w życiu wyniknie, to go obchodzi mniej, albo wcale. Przykładów papierowości mamy aż zawiele. Przytoczę narazie dwa z dziedziny naszej akcji budowlanej.

Wiadomo, że została wydana ustawa o rozbudowie miast (bardzo piękna ustawa), a obok niej równie piękna — o popieraniu rozbudowy portu w Gdyni.

Ta druga ustawa mówi, iż kredyty na rozbudowę (przewidziane w ustawie pierwszej), o ile chodzi o rozbudowę portu w Gdyni, mogą być przyznawane nietylko na domy mieszkalne, ale i na budynki o charakterze przemysłowym, a także składy i t. p.

Dotychczas wszystko jest w porządku, bo któżby przypuścił, że ze skrzyżowania tych dwuch pięknych ustaw wylęgnie się zwyczajny papier do bazgrot konceptowych. Bo oto Bank Gospodarstwa Krajowego przyznaje kredyty budowlane tylko w tych wypadkach, gdy petent posiada plac na własność, lub rozporządza nim na zasadzie wieczystej dzierżawy lub t. zw. dziedzicznego prawa zabudowy. Inna zaś władza, a mianowicie jedno z Ministerstw, przydziela place w Gdyni tylko na zasadzie zwykłej, kilku lub kilkunastoletniej dzierżawy. W ten sposób skombinowanie ze sobą dwóch słusznych, ale nieuzgodnionych z życiem i nieuzgodnionych między sobą przepisów i zasad, wywołuje skutek nieprzewidziany, że zabiegi około zabudowania portu w Gdyni stają się w znacznej mierze (o ile chodzi o t. zw. czynniki miarodajne) papierowymi.

Inny przykład z zakresu gospodarki miejskiej. Wiadomo, że Bank Gospodarstwa Krajowego, przejęty chęcią zaradzenia głodowi mieszkaniowemu, przyznaje kredyty budowlane prawie wyłącznie na t. zw. budowle zwarte, t. j. na wielkie bloki budowlane. Cóż czyni magistrat? Oto wszystkie przedmieścia Warszawy, nie wyłączając dzielnic robotniczych (gdzie ludzie mieszkają w drewnianych, walących się, próchniejących barakach), Magistrat postanowił zabudować willami, względnie t. zw. rozrzuconemi domkami, przyczem nawet na najszerszych 28 metrowych ulicach przedmieść nie pozwala się wznosić budowli wyższych nad dwa piętra (chyba że przemówią jakieś specjalnie przekonywujące argumenty, bo jednak budowle większe na przedmieściach powstają, co dowodzi zresztą, że życie jest mocniejsze od doktryn wylęgłych w papierowych głowach).

Doktryna zaś w tym wypadku każe, aby śródmieście było wyżej zabudowane od przedmieść. Zapomina się jednak, że przy naszym głodzie mieszkań i braku pieniędzy narazie możliwe i wskazane jest wznoszenie tylko wielkich domów, gdyż tylko w takich domach opłaca się nawet na upośledzonych przed mieściach zaprowadzić choćby miejscową kanalizację i inne konieczne urządzenia. Prócz tego zasadniczemi wymaganiami tych domów jest taniość mieszkań, a tę można osiągnąć tylko przy zwartych, a nie osóbkowych budowlach. Ta polityka Magistratu ma jeszcze inne skutki. Dzięki niej bowiem ceny placów w śródmieściu, gdzie wolno jest wznosić wysokie budowle, rosną niepomiernie, dochodząc do kilkudziesięciu dolarów za łokieć kwadratowy. Natomiast place bardziej oddalone od centrum, pomimo dobrej nieraz komunikacji, stoją pustkami, ludność podmiejska mieszka w barakach, będących siedliskiem pluskiew i komunizmu, a ruch budowlany przenosi się poza granice Warszawy: do Włoch, Pruszkowa, Lesnej Podkowy i t. p.

Wygląda to tak, jakgdyby komuś zależało na śrubowaniu cen placów śródmieścia przez powstrymywanie rozbudowy przedmieść. A może to znowu tylko „papierowość" różnych czynników mniej lub więcej decydujących. Życzyćby należało, aby jakiś wiatr wywiał papier z tych instancji i sądzę, że taka reforma byłaby dopiero radykalną reformą administracji.

Niestety, na papierowość nie znajdziemy tak prędko rady. Myślę, że będą z nią walczyć jeszcze przyszłe pokolenia narodu, bo szkoły obecne również starają się o jej rozplenienie i pielęgnowanie. Nie pozostaje zatem narazie nic innego, jak... modlitwa do Przemienienia Pańskiego.

Damunt.

MECHANIZACJA PIEKARŃ

W chwili obecnej, w związku z rozpoczynającym się nowym okresem gospodarczym, zarówno rząd jak i społeczeństwo przywiązują wielką wagę do zagadnień aprowizacji kraju, wśród których na pierwszem miejscu stoi sprawa mechanizacji piekarń. Należy zwrócić uwagę na okoliczność, że Komisja Ankietowa stan techniczny piekarnictwa polskiego określiła jako stojący na poziomie produkcji rzemieślniczej czasów średniowiecza". Tak np. w Warszawie na 607 zrewidowanych w roku 1926 piekarń, zakwalifikowano do zamknięcia 368, we Lwowie na 117 zrewidowanych w roku 1927 nie odpowiadało prymitywnym warunkom higjeny aż 88 piekarń, czyli 75%. Na prowincji stosunki są znacznie gorsze. Naprz. w Samborze na 28 piekarń zrewidowanych w roku 1927 tylko 4 uznane są za odpowiadające wymaganiom hygjeny.

Badania przeprowadzone w całem państwie stwierdzają, że na 3522 piekarń 1176 zajmuje jedną lub dwie ubikacje, przytem za drugą ubikację bardzo często uważany jest przedsionek, przybudówka i t. d. Wielka ilość piekarń mieści się w suterynach, w ciasnym zaułku przy ogólnym ustępie, albo też obok stajen, chlewów, śmietników i t. d. W ten sposób stan hygjeny pracy w piekarniach jest wprost rozpaczliwy. Z tego punktu widzenia należałoby zamknąć ¾ piekarń w Polsce. W Warszawie naprzykład, wedle danych Kasy Chorych, przypada na piekarzy i robotników młynarskich 10,8¾ zachorowań na gruźlicę.

W świetle powyższych danych sprawa mechanizacji piekarń nabiera specjalnego znaczenia. Dzięki inicjatywie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia przez Bank Gospodarstwa Krajowego, powstał już w kraju cały szereg nowoczesnych piekarń mechanicznych.

Na specjalną uwagę zasługuje budowa takich piekarń w Warszawie i na Górnym Śląsku. I tak w Warszawie gmach miejskiej piekarni mechanicznej na Woli został już ukończony. Żelbetowy budynek składa się z trzech części. Pierwsza stanowi czteropiętrową wieżę, której najwyższe piętro mieści przesiewacze do mąki, 2 i 3 — urządzenia do mieszania i zbiorniki. Na 1-szem piętrze będzie się odbywał wyrób ciasta, a na parterze cięcie ciasta na kawałki i formowanie bochenków chleba. Druga część gmachu — to hala pieców i kamer fermentacyjnych, gdzie odbywać się będzie wyrastanie uformowanego ciasta i wypiek pieczywa. Wreszcie trzecia część przeznaczona jest na ekspedycję, biura i ubikacje robotnicze. Wypiek będzie prawie w całości odbywał się mechanicznie. Piekarnia produkować będzie 50.000 kg. pieczywa dziennie przy pracy na dwie zmiany, a w razie potrzeby można podnieść produkcję przy trzech zmianach do 90.000 kg., co stanowi od 15 do 35¾ dziennego spożycia Warszawy. W chwili obecnej na ukończeniu jest montaż elewatorów mącznych, pieców mechanicznych, kamer fermentacyjnych i t. d. i t. d. Dotąd wydatkowano na budowę 3.470.748 zł. Całość wraz z kosztem placu wyniesie 5.725.500 zł. Uruchomienie piekarni przewidywane jest w końcu roku bieżącego.

W maju roku 1929 ukończona zostanie kosztem półtora miljona złotych budowa miejskiej piekarni mechanicznej systemu angielskiego w Wielkich Hajdukach na Górnym Śląsku. Ostatnio zostały wykończone piekarnie mechaniczne w Płocku, Zamościu i Zgierzu, a do budowy przystąpiły miasta: Kutno, Kalisz, Lida, Lublin, Białystok, Piotrków, Wołkowysk i inne pomniejsze miasta. Należy tu podkreślić, że przy wprowadzeniu mechanizacji piekarń osiąga się oszczędność ²/₃ czasu pracy, przyczem koszta robocizny obniżone zostaną z 19 gr., jak dotychczas, do 9 gr. za kilogram.

M. G.

Z DOŚWIADCZEŃ OBCYCH

WYSTAWA TRAMWAJOWA W ESSEN.

Z okazji odbywających się w ub. m. w Essen obrad Związku niemieckich tramwajów, kolejek i kolei prywatnych urządzono również w tem mieście wystawę tramwajarstwa. Obejmuje ona następujące grupy: planowanie sieci tramwajowej, materjały służące do ich budowy, sama budowa linji, urządzenia elektryczne, środki napędne kolei miejskich, specjalne urządzenia, prowadzenie ruchu tramwajowego. Specjalną sekcję stanowi zagadnienie budowy ulic. Wystawa jest ściśle fachowa i urządzona jest w porozumieniu z kołami decydującemi o budowie ulic. Ma ona obrazować znaczenie tramwajów dla komunikacji.

ODBUDOWA KORYNTU.

Trzęsienie ziemi, jakie niedawno nawiedziło cały Peloponez, między innymi obróciło w perzynę starożytne miasto Korynt. Obecnie utworzył się specjalny komitet, mający na celu odbudowę Koryntu i okolicy. Program akcji tego komitetu obejmuje: 1) Rekonstrukcję zabytków historycznych na obszarze dotkniętym trzęsieniem ziemi. 2) Odbudowę zniszczonego pobliskiego kąpieliska morskiego Loutraki, podług nowoczesnych wzorów europejskich. 3) Wygotowanie planów miast i miejscowości na obszarze dotkniętym katastrofą, oraz projektów fabryk, hoteli i robót portowych. Głównem źródłem dochodów komitetu odbudowy będzie dom gry, utrzymywany w Loutraki. Komitet będzie pozatem rozporządzał wszystkiemi składkami, wpływającemi w kraju i zagranicą na cele odbudowy Grecji, otrzyma subwencję rządową, wykazaną w dorocznym budżecie państwowym, oraz wszystkie dochody kąpieliska Loutraki. Na czele komitetu stoi Rada nadzorcza ,złożona z 14 członków, w której skład wchodzą m. in.: metropolita Koryntu, jako przewodniczący, gubernator greckiego Banku Narodowego, burmistrze Koryntu i Loutraki. W celu umożliwienia rozpoczęcia akcji ma być z końcem października, a najdalej w pierwszej połowie listopada rozpisana pożyczka zagraniczna w wysokości 200 miljonów drachm, poczem komitet przystąpi do robót przedwstępnych.

WYDAWNICTWA KOMUNALNE

Dr. Roman Górecki, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. „Rola Banku Gospodarstwa Krajowego w życiu gospodarczem Polski współczesnej". Warszawa, 1928. Str. 42 i XVII wykresów. Nakładem B. G. K.

Znaczenie pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego dla inwestycji w samorządach budzi coraz większe zainteresowanie działalnością i zamierzeniami tej największej państwowej instytucji kredytowej, której polityka gospodarcza wywiera decydujący wpływ na rozmiary i tempo tych inwestycyj. To też ze szczególnem uznaniem powitać należy publikację obecnego kierownika tej instytucji, omawiającą program gospodarczy i plan działalności na przyszłość.

W omawianej publikacji akcent zrozumienia potrzeb samorządu przebija b. silnie. Znalazł on wyraz w radykalnej zmianie kursu wobec samorządu, wydatnie zapowiadanej pomocy kredytowej, która przy poprzedniej prezesurze Banku była nikła, oraz w koncepcji pociągnięcia samorządów do udziału w kapitale zakładowym Banku, co równoznaczne byłoby z zagwarantowaniem samorządom wybitnego wpływu na politykę Banku Gospodarstwa Krajowego.

Publikacja omawia trzy zagadnienia: 1) charakterystykę sytuacji gospodarczej Polski w ciągu lat ostatnich; 2) zagadnienie ingerencji Państwa w życiu gospodarczem i 3) genezę i rozwój Banku Gospdarstwa Krajowego. Doskonałem uzupełnieniem i ilustracją treści są wykresy w ilości siedemnastu, wykazujące graficznie rozrost działalności Banku Gospodarstwa Krajowego.

Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, Minister Przemysłu i Handlu. „Postęp gospodarczy Polski". Nakładem tygodnika „Przemysł i Handel". Warszawa. 1928. Wydanie II. Str. 64 i 8 wykresów.

Osiągnięty wzmożonym wysiłkiem Rządu i społeczeństwa w ciągu ostatnich paru lat postęp gospodarczy Polski znajduje w książce p. Ministra Kwiatkowskiego autorytatywne oświetlenie, które poza objektywną relacją ma niewątpliwą wartość wychowawczą: budzi i wzmaga wiarę we własne siły, wskazuje na tle konkretnych zadań i osiągniętych wyników drogę dalszego rozwoju gospodarczego Państwa.

Cytowane w książce dane statystyczne posiadają silną i bezpośrednią wymowę, przekonywują i uczą. Wystarczy podać kilka cyfr: produkcja węgla, wynosząca w 1925 r. 2.420.000 ton, w roku 1926 osiągnęła 2.980.000 ton, a w ciągu tylko ośmiu miesięcy 1927 roku już 3.204.000 ton, w tymże czasie produkcja surówki żelaznej wzrosła dwukrotnie, w tym samym stosunku wzrosła produkcja soli potasowych, zaś produkcja rudy żelaznej wzrosła prawie trzykrotnie. O dźwiganiu się produkcji krajowej przez inwestycje i ulepszenia techniczne świadczą niebywale wzrosłe cyfry importu maszyn i przyrządów, które w r. 1927 w porównaniu z rokiem poprzednim dla maszyn elektrycznych i silników wzrosły dwukrotnie, dla maszyn rolniczych i obrabiarek — trzykrotnie, a dla maszyn włókienniczych prawie pięciokrotnie.

Równolegle ze wzrostem produkcji wzrasta konsumcja głównych wyrobów przemysłowych oraz surowców i towarów włóknistych.

Jest to więc niewątpliwy, wielki postęp. Nie uprawnia on jednak do spoczywania na laurach, do osłabienia natężenia woli i pracy, co w życiu gospodarczem równoznaczne jest z cofnięciem się wstecz i grozi załamaniem. Przeciwnie, wysiłek należy zwiększać systematycznie. To najistotniejsze zadanie, stojące w całej pełni przed społeczeństwem, formułuje jasno i dobitnie p. Minister w końcowym ustępie omawianej książki.

„Tak więc na całej płaszczyźnie polskiego życia gospodarczego budzi się praca celowa i usilna, jak dotychczas wieńczona dość wyraźnymi rezultatami. Ale ważniejszem ponadto jest pogłębianie się świadomości w całem społeczeństwie, iż niema automatyzmu rozwoju, automatyzmu postępu w życiu. Wszystko jest wynikiem twardej pracy, wynikiem solidarnej walki, solidarnego wysiłku i zwycięstwa społeczeństwa. To też zadaniem rządu jest i będzie zawsze: stać się dadatnim katalizatorem organizacji sił twórczych, sił, pomnażających potęgę materjalną i duchową Państwa. Im silniej i głębiej oddźwięk tej pracy dla Państwa przeniknie całe społeczeństwo, a wraz z niem i każdy rząd polski, tem prędzej, tem świetniej i tem niezawodniej wejdzie Państwo na drogę wielkiego duchowego i materjalnego odrodzenia Rzeczypospolitej".

„Budowa terenów i urządzeń sportowych". Dzieło zbiorowe. Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej. Warszawa. 1928.

Ukazała się nareszcie książka, której brak dotąd dawał się dotkliwie odczuwać. Upowszechniające się coraz bardziej zrozumienie wartości społecznej wychowania fizycznego nie szło, jak dotąd, w parze z dostatecznie szybkiem upowszechnieniem się kultury fizycznej w społeczeństwie, jednym z istotniejszych powodów tego był brak odpowiednich terenów i urządzeń sportowych. Obecnie, gdy dzięki pokryciu całego Państwa siecią komitetów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, zaczęto przy wybitnym udziale samorządów odrabiać te braki, budownictwo terenów i urządzeń sportowych nie zawsze liczyło się z tymi wymogami, jakie nowoczesne wychowanie fizyczne stawia terenom i urządzeniom sportowym. To też dopiero wszechstronne, fachowo opracowane dzieło z tego zakresu stawia sprawę budownictwa sportowego na właściwym poziomie.

„Budowa terenów i urządzeń sportowych" jest dziełem zbiorowem, opracowanem pod redakcją ppłk. Osmólskiego i H. Jeziorowskiego przy współudziale najwybitniejszych znawców różnych dziedzin sportu i budownictwa sportowego. Każdy dział zawiera projekty wszelkich urządzeń sportowych od najskromniejszych wraz z kosztorysami. Książka stanowi gruby tom o zgóry sześciuset stronach druku i około pięciuset planach, rysunkach i ilustracjach.

W. K. W.

KRONIKA

OGÓLNA

— **Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie świadczeń drogowych w naturze.** Ostatnio Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie świadczeń drogowych w naturze, w którym wyjaśnia, że na podstawie przepisów ustawy drogowej gminy nie są uprawnione do zaniechania poboru świadczeń drogowych w naturze od wszystkich do tych świadczeń zobowiązanych i do generalnego wprowadzania wzamian opłat, wskazując natomiast na wartość i celowość szarwarku szczególnie w gminach wiejskich, a to wobec nadmiaru sił roboczych i chętnego ponoszenia przez ludność wiejską świadczeń w naturze. Z tych względów, uważając, że odpowiednio zorganizowany szarwarek może się znakomicie przyczynić do poprawy stanu dróg gminnych, zaleca możliwie szerokie stosowanie szarwarku z możnością zamiany na świadczenia pieniężne tylko w tych wypadkach, gdy świadczenia w naturze od poszczególnych mieszkańców nie mogą być uzyskane. Nadto Ministerstwo zwraca uwagę na postanowienie art. 44 rozporządzenia o postępowaniu przymusowem w administracji, który w wypadku niewypełnienia świadczenia w naturze przez zobowiązanego do tego mieszkańca uprawnia władzę do wykonania nieodrobionego szarwarku na jego koszt, ewentualnie przy użyciu sił pociągowych, narzędzi i materjałów do niego należących, a więc zabierać do robót drogowych konie z wozem od ociągających się z należnemi od nich świadczeniami drogowemi lub wynajmować na ich koszt robotników.

— **Nowa placówka gospodarcza Zachodniej Polski.** Z inicjatywy Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu powołane zostało do życia Zachodnio-Polskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie z siedzibą w Poznaniu. Towarzystwo udzielać będzie pożyczek w 8% listach zastawnych na nieruchomości miejskie, o wartości powyżej 20.000 zł. przy maksymalnej wysokości obłożenia 50%. Na czele Rady Nadzorczej stanął prezydent m. Poznania C. Ratajski.

— **Zjazd referentów aprowizacyjnych.** W dniu 2 października odbył się w Warszawie pierwszy zjazd wojewódzkich referentów aprowizacyjnych. Zjazd otworzył minister Składkowski, oświadczając w swem przemówieniu, że rząd przywiązuje wielką wagę do zagadnień aprowizacyjnych i będzie się domagał od władz pierwszej i drugiej instancji jaknajenergiczniejszej akcji w kierunku unormowania stosunków aprowizacyjnych w państwie. Obrady toczyły się pod przewodnictwem naczelnika wydziału aprowizacyjnego p. Szwalbego, który zaznaczył w przemówieniu, że uregulowanie stosunków gospodarczych, a więc i aprowizacyjnych może nastąpić jedynie na drodze ekonomicznego podniesienia kraju, nie zaś przy pomocy akcji policyjnej.

Otwarcie szkoły budowlano-drogowo-meljoracyjnej w Lublinie. W dniu 3 listopada otwarta zostanie niższa szkoła budownictwa z wydziałami: budowlanym, drogowym i meljoracyjnym, której celem jest kształcenie kandydatów na dozorców i majstrów budowlanych, drogowych i meljoracyjnych. Nauka na wydziale budowlanym będzie trwała trzy lata, a na wydziałach drogowym i meljoracyjnym — dwa lata. Roczna praca w szkole będzie rozłożona w ten sposób, że uczniowie w ciągu pięciu miesięcy, od 1 listopada do 31 marca będą kształcili się w przedmiotach ogólnokształcących i zawodowych, zaś od 1 kwietnia do 31 października odbywać będą obowiązkową praktykę. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 14 lat życia i siedmiu klas szkoły powszechnej lub trzech klas szkoły średniej. Pierwszeństwo w przyjęciu mieć będą kandydaci, posiadający praktykę w obranym zawodzie. Podania do dnia 20 października r. b. składać należy do Dyrekcji Szkoły (Lublin, ul. Leszczyńskiego 11). Opłata szkolna za naukę wynosi 75 złotych rocznie, płatnych po 15 złotych miesięcznie w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy.

SAMORZĄD MIEJSKI

— **Stypendja Magistratu Stolicy dla akademików.** Począwszy od roku akademickiego 1928-29 ustanowione zostały uchwałą Rady Miejskiej m. st. Warszawy następujące stypendja dla akademików: 9 stypendjów dla słuchaczy Uniwersytetu Warszawskiego, 5 stypendjów dla słuchaczów Politechniki Warszawskiej, 3 stypendja dla studentów Wyższej Szkoły Handlowej, 2 stypendja dla studentów Szkoły Nauk Politycznych, oraz po 1 stypendjum dla słuchaczów: Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Państwowego Instytutu Dentystycznego, Szkoły Sztuk Pięknych i Politechniki Gdańskiej. Wysokość subsydjum wynosi 1.500 złotych.

— **Nowy Komisarz Rządu na m. Lwów.** Na opuszczone przez p. Strzeleckiego stanowisko Komisarza Rządu na m. Lwów mianowany został dr. inż. O. Nadolski, który objął urzędowanie w dniu 3 października. Przy obejmowaniu urzędowania nowy Komisarz Rządu wygłosił do zebranych urzędników miejskich przemówienie, w którem zaznaczył, że nie zamierza stwarzać nowego programu działania, gdyż najważniejszą rzeczą jest utrzymanie ciągłości w gospodarce miejskiej, będzie natomiast kontynuował pracę prowadzoną z energją przez jego poprzednika. W dalszym ciągu przemówienia p. Komisarz zaznaczył, że wobec znacznych ciężarów, ciążących na obywatelach miasta, gospodarka miejska musi być zapobiegliwa i oszczędna, a celowość wszelkich wydatków musi być dokładnie przemyślana.

— **O wyższą uczelnię dla Łodzi.** Prowadzone od dłuższego czasu starania o otwarcie w Łodzi wyższego zakładu naukowego podjęte zostały obecnie na nowo w związku z projektem uczczenia dziesięciolecia niepodległości. Specjalny komitet uczczenia dziesięciolecia uchwalił na wniosek przedstawicieli samorządu łódzkiego upamiętnienie dziesięciolecia przez utworzenie w Łodzi wyższego zakładu naukowego. Wkrótce podjęte zostaną w tej sprawie starania u władz, zwołane zostanie zebranie prezydentów, burmistrzów i przewodniczących sejmików oraz założona „Złota Księga", jako dokument ofiarności społecznej na rzecz wyższej uczelni.

— **Przedsiębiorstwa komunalne m. Kalisza.** Gmina m. Kalisza prowadzi następujące przedsiębiorstwa miejskie: elektrownię, gazownię, rzeźnię, teatr, zakłady kąpielowe oraz gospodarstwo leśne. Budżety wymienionych przedsiębiorstw na rok 1928-29 przewidziane zostały w następującej wysokości: elektrowni — 1.178.475 zł., gazowni — 724.880 zł., rzeźni — 132.101 zł., gospodarstwa leśnego — 343.535 zł., teatru miejskiego — 64.335 zł., zakładów kąpielowych — 30.819 zł. Na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych we wszystkich budżetach za wyjątkiem teatru i zakładów kąpielowych przewidziane zostały znaczne nadwyżki dochodów nad wydatkami, a mianowicie: elektrownia — 389.500 zł., gazownia — 80.953 zł., rzeźnia — 82.930 zł. i gospodarstwo leśne — 248.128 zł.

— **Miejskie Muzeum Przyrodnicze w Grodnie.** Istniejące od listopada 1926 roku w Grodnie Miejskie Muzeum Przyrodnicze, dzięki umiejętnemu kierownictwu wykazuje stały rozwój. Stan inwentarza na dzień 1 stycznia b. r. przedstawiał się następująco: książek — 88, ssaków — 39, ptaków — 520, motyli — 978, chrząszczy i owadów — 1959, minerałów — 654, muszli i żyjątek morskich — 750, jaj ptasich — 341, korali i skamienielin kredowych — 250. W ciągu ubiegłego roku zwiedziło Muzeum 5.376 osób, w tem 129 wycieczek.

— **Towarzystwo Upiększenia m. Włodzimierza.** Ostatnio w związku ze znanym okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wzorem innych miast polskich, powstało we Włodzimierzu „Towarzystwo upiększania miasta", które postawiło sobie za zadanie: upowszechnienie zamiłowania do czystości, estetyki i hygjeny wśród mieszkańców miasta, inicjowanie i popieranie zakładania skwerów, kwietników i t. p. Powstanie nowej placówki w kresowem mieście należy powitać z uznaniem. Oby najprędzej jej działalność widać było na ulicach miasta.

SAMORZĄD ZIEMSKI

— **Sprzężysta akcja oświatowa Sejmiku Stołpeckiego.** Z pośród powiatów województwa nowogródzkiego energiczną akcją w dziedzinie oświatowej wyróżnia się nadgraniczny powiat Stołpecki. W ciągu ubiegłego okresu budżetowego działalność Sejmiku szła równomiernie w kierunku szkolnictwa powszechnego i oświaty pozaszkolnej. Poza ponoszeniem ustawowych świadczeń na rzecz szkół powszechnych, Sejmik podjął budowę gmachów szkolnych, przeznaczając na ten cel wpływy z podatku inwestycyjnego. Dotąd zdołano wykończyć jeden gmach, drugi zaś znajduje się w budowie, którą wstrzymuje brak niezbędnych funduszów. W tymże czasie wyremontowano budynek przy szkole powszechnej w Jeremiczach i urządzono w nim warsztaty rzemieślnicze dla chłopców. W ten sposób po zaopatrzeniu warsztatów w odpowiednie maszyny i narzędzia zyska się pożyteczną placówkę, przygotowującą zawodowo uczni szkół powszechnych.

Akcję oświaty pozaszkolnej ne terenie powiatu prowadzi instruktorka oświatowa, opłacana w połowie przez Sejmik, w połowie zaś przez Skarb Państwa. Głównem zadaniem referatu oświatowego było organizowanie kursów dla dorosłych, odczytów, bibljotek i kół młodzieży. W ciągu miesięcy jesiennych i zimowych zorganizowano ogółem 15 kursów w różnych miejscowościach powiatu o poziomie 3 i 4 oddziału szkoły powszechnej, przeciętna frekwencja na kursach wynosiła 24 słuchaczów. Akcję odczytową prowadzono przez specjalnie w tym celu zorganizowane w pięciu punktach powiatu „Koła odczytowe", jako prelegentów używano nauczycieli szkół powszechnych. Ilość odczytów osiągnęła cyfrę dwustu siedemdziesięciu w ciągu roku. Większość odczytów ilustrowana była przeźroczami. O zainteresowaniu, jakie budziły odczyty świadczy najlepiej, że liczba słuchaczów przeciętnie wynosiła około stu, ogółem zaś osiągnęła imponującą cyfrę 28.000 słuchaczów. Przez cały rok krążyły po powiecie bibljoteki wędrowne, według ustalonej przez referat oświatowy marszruty. Na terenie powiatu staraniem referatu oświatowego zorganizowano ostatnio 11 kół młodzieży wiejskiej oraz zapoczątkowano akcję przedstawień amatorskich, rozszerzając ją do najdalszych zakątków Ogółem zorganizowano 78 przedstawień amatorskich. Dla użytku organizujących się kół teatralnych Sejmik skompletował i zakupił bibljoteczkę teatralną ze stu kilkudziesięciu sztuk teatralnych.

Na terenie powiatu istnieje 5 domów ludowych, które w ciągu wolnych od zajęć rolniczych miesiącach jesiennych i zimowych stają się bardzo czynnemi ogniskami życia kulturalnego na wsi.

— **Sejmikowa cegielnia w powiecie Siedleckim.** Celem wzmożenia ruchu budowlanego z jednej strony, oraz celem przeprowadzenia racjonalnej akcji drenowania gruntów w powiecie, Sejmik Siedlecki postanowił uruchomić własną wytwórnię drenów i cegieł. W tym celu zakupiono we wsi Iwercze 11 hektarów gruntu, obfitującego w pokłady doskonałej gliny, nadającej się do wyrobu dren. Obecnie pracuje już tam 2 majstrów i 20 robotników strycharskich, którzy kopią glinę, przygotowując surowiec do wyrobu cegieł, kilkunastu cieśli buduje szopy, magazyny i baraki dla robotników oraz pomieszczenia na maszyny ceglarskie, które jeszcze w ciągu bieżącego roku mają dostarczyć cegły, z której na wiosnę zostanie wzniesiony właściwy budynek fabryczny oraz wielki piec hofmanowski.

Na przyszły rok wytwórnia sejmikowa będzie już mogła pokryć całkowite zapotrzebowanie istniejących w powiecie spółek wodnych na dreny, których dostarczać będzie po wyjątkowo niskiej cenie, która jak obliczono pozwoli na obniżenie kosztów drenowania morga gruntu o siedemdziesiąt złotych.

Gospodarność Sejmiku Siedleckiego zasługuje na uznanie i powinna pobudzić do naśladownictwa inne powiaty.

— **Gospodarka gminy Solskiej w powiecie oszmiańskim.** Gospodarka gminy Solskiej powoli ale stale podnosi się i rozszerza. Budżet gminy w ciągu ostatnich trzech lat stale się zwiększa: w roku 1926 wynosił 38.935 złotych, w roku 1927-28 wzrósł do wysokości 61.106 złotych, a na rok 1928-29 preliminowany został w wysokości 89.356 zł. Wśród wydatków poza administracją pierwsze miejsce pod względem wysokości kwoty zajmuje oświata, na dział ten preliminowano w wydatkach zwyczajnych 13.687 złotych i w wydatkach nadzwyczajnych 2.500 złotych, razem więc 16.187 złotych, czyli 18% budżetu. Na inne działy gospodarki gminnej preliminowano następujące kwoty: na drogi — 5.520 zł., na zdrowotność 10.666 zł., na opiekę społeczną — 3.100 zł., na popieranie rolnictwa — 4.600 zł., na bezpieczeństwo — 2.600 zł., na kulturę i sztukę — 2.550 zł., na różne — 1.925 zł. Na administrację, która wszędzie, a szczególniej w wielkich gminach kresowych, pochłania gros budżetów, preliminowano 31.906 zł., przyczem kwota ta w porównaniu z rokiem 1926 wzrosła dwukrotnie.

Wobec tego, że podczas wojny kościoły trzech istniejących na terenie powiatu parafji zostały zupełnie zniszczone, trzeba było przystąpić do ich odbudowy, która dokonywa się szarwarkiem parafjalnym. Pozatem zdołano już wykonać szereg innych robót. Zakupiono więc i przeniesiono piętrowy budynek ze starodrzewia na potrzeby 7-klasowej szkoły powszechnej. Budynek, wykończony obecnie, po przeprowadzeniu wewnętrznych przeróbek i przystosowaniu do potrzeb szkolnych, doskonale się prezentuje i siedmioklasowa szkoła, która dotąd mieściła się w trzech wynajmowanych i nieodpowiednich na lokal szkolny budynkach, znajdzie w nim zupełnie odpowiednie pomieszczenie.

Wiele zabiegów poświęcił zarząd gminy będącym siedzibą urzędu gminnego, Sołom; wybudowano więc studnię artezyjską, założono gminną przychodnię felczerską, założono i urządzono w budynku gminnym remizę Straży Ogniowej oraz otwarto Dom Ludowy. Dzięki temu Soły zyskują zarówno na wyglądzie zewnętrznym jak i na ożywieniu życia kulturalnego i społecznego. Poza Strażą Ogniową i Domem Ludowym w Sołach istnieją: Spółdzielnia rolniczo-handlowa, Spółdzielnia mleczarska oraz Kasa Stefczyka.

Na obszarze gminy znajduje się ogółem 25.978 dziesięcin ziemi ornej, w tem 18.513 ha I kategorji i 7.384 dziesięciny II-ej kategorji. Obciążenie na jednostkę podatkową wynosi: podatkiem skarbowym — 1,41 zł., podatkami i opłatami sejmikowemi 1,34 zł., podatkami i opłatami gminnemi — 2,14 zł., równowartość szarwarku drogowego — 1,04 zł.

— **Energicznie pracująca gmina w powiecie Nieświeskim.** Gmina Howezniańska, w powiecie nieświeskim, posiadająca obszar 25.241 ha i około 11.000 mieszkańców, prowadzi bardzo energiczną gospodarkę, która głównie idzie w dwóch kierunkach: oświatowym i drogowym. Sprawozdanie z działalności gminy za ubiegły rok budżetowy 1927-28 wykazuje znaczny postęp prac. W dziedzinie szkolnictwa zarząd gminy energicznie wykonywał ciążące na nim obowiązki, doprowadzając do zaopatrzenia w niezbędne przedmioty wszystkich istniejących w gminie szkół powszechnych w liczbie 29; po za opłacaniem czynszu za wynajmowane dla szkół lokale i dostarczeniem opału, gmina dostarczyła szkołom: 14 ławek czteromiejscowych, 3 tablic, 20 wiader, 27 portretów Prezydenta Rzeczypospolitej i 1 liczydła. Ogółem na szkolnictwo powszechne wydano 8.438 złotych.

Równie energicznie prowadzono pracę w dziedzinie drogowej, doprowadzając do znacznego uporządkowania dróg gminnych. W ciągu ubiegłego roku wykonano następujące prace: uporządkowano tor, usypano żwirem i okopano rowem na przestrzeni 10.735 m. b., wykopano rowów 19.340 m. b., zreperowano 1 most drewniany, założono 4 przepusty betonowe, zabrukowano przestrzeń 670 m. b., szerokość 4½ metra, wybudowano 2 mosty drewniane długości 11 metrów. Dla przeprowadzenia tych robót zużyto 3.308 pieszych, 1703 furmanki, oraz wydano gotówką 5.738 zł., ogólny zaś koszt przeprowadzonych robót wynosi 24.850 złotych. Ogółem szarwarku w ub. r. wymierzono na sumę 31.771 zł., odrobiono dniówkami pieszemi i konnemi na sumę 15.131 zł., spłacono materjałem (kamieniem) 3.980 zł., oraz spłacono gotówką 8.726 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Boduena 2. (P. A. P.)
Tel. red. 319-56. Tel. adm. 59-47.

Ceny prenumeraty: Rocznie 30 zł., półrocznie 16 zł., kwartalnie 9 zł., miesięcznie 3.—, Numer pojedyńczy 80 gr.
Ceny ogłoszeń: 1/1 str. — 250 zł., ½ str. — 130 zł., ¼ str. — 70 zł., 1/8 str. 40 zł.
Ogłoszenia tekstowe i specjalne 50% drożej.

Redaktor: *Witold Giełżyński*

Wydawca: *Polska Agencja Publicystyczna Sp. z o. o.*

Sp. Akc Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Szpitalna 12.